Rok XVII^ty. Nr. 12.



Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela Kwietnia, dnia 20. Marca 1853.

Religia.

O sumieniu.

Bóg dał naszéj duszy niezmordowanego i czułego sędziego i stróża, to jest sumienie.

Kto grzech popełnia, ten się sam potępia, chociażby go nikt nie potępił. I to się dzieje przez całe życie. Choćby najwięcéj czasu od grzechu upłynęło, sumienie nigdy nie zapomina.

Gdy Ojciec syna często napomina i karze, a on się nie poprawia, zdarza się, że go się wyrzeka, wypędza z domu, i od rodziny odłącza. Lecz sumienie tak nie postępuje. Napomina cię po raz drugi i trzeci i tysiączny, a gdy go nie słuchasz, znowu cię napomina na nowo, aż do ostatniéj chwili twego życia. W domu, na ulicy, w polu i ogrodzie, przy stole i w drodze, i we śnie nawet przedstawia ci przed oczy wszystkie twe grzechy.

Uważaj mądrość Bożą! sumienie nie napomina nas ciągle, bobyśmy tego ciężaru nie znieśli, lecz sumienie jest mocne, iż nie znuży się częstemi napominaniami. Sumienie odzywa się zwyczajnie także wtenczas, gdy drugich grzeszących widzimy. Gdy grzesznik jaki, np. pijak, złodziéj, słyszy powstających przeciw tym błędom, którym on podlega, natenczas czuje, iż przez to kara wielka na niego spada, gdy drugim się wyrzucają i karcą podobne wykroczenia i występki.

I z naszemi dobremi uczynkami podobnie się dzieje. Gdy inni odbierają pochwały i nagrody za te lub owe chwalebne uczynki, to się z nimi wszyscy ci cieszą i weselą, którzy podobne chlubne czyny wypełnili; tak jakoby ich samych ta pochwała spotkała.

Wyrzuty sumienia są doskonałym hamulcem, abyśmy w przepaść bezdenną grzechu nie wpadli. Gdyż nietylko wtenczas nas sumienie karci i napomina, gdy jaki grzech popełnimy, ale i po upływie długiego czasu przypomina nam sumienie dawne grzechy.

Przypatrzcież się synom Jakoba. Gdy Józef do nich rzekł: nie wyjdziecie ztąd, aż przyjdzie brat wasz najmniejszy; przywiedźcie go do mnie, abyście nie pomarli; cóż mówili jeden do drugiego? Oto: słusznie to cierpimy, bośmy zgrzeszyli przeciw bratu naszemu, widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam mo-

dził, a nie wysłuchaliśmy, dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. — Po długim czasie przypominają sobie ów grzech ciężki, który na Józefie popełnili, iż go zdradziecko zaprzedali. Ojcu powiedzieli, iż go dziki zwierz pożarł, a tu w przytomności Józefa obwiniają się o występek. Cóż może być nad to cudowniejszego? Tu widzim sąd bez wymówek, obronę bez oskarżenia, osądzenie bez świadków; bo się sam winowajca potępia. Któż go do tego znagla? Sumienie, ów sędzia, który wciąż nad nami czuwa, i nie da nam spokoju, jeżeliśmy co złego popełnili.

Lecz sumienie czyste jest najlepszą pociechą w nieszczęściach i dolegliwościach. Czemuż się boimy śmierci? bo nie mamy czystego sumienia. A gdy je mamy, natenczas nic nas nie zatrważa, ani śmierć, ani głód, ani utrata majątku, ani żadne inne nieszczęście.

I cóż nas może zasmucić? — Czy utrata majątku i bogactw? Za to mamy skarby w niebie. — Wypędzą nas z ojczyzny? mamy ojczyznę w niebie. — Osadzą nas w więzieniu, okują w kajdany? jeżeli tylko mamy wolne sumienie, wtenczas człowiek może być prawdziwie wolnym, choćby i w kajdanach całe życie przesiedział. — Zabiją nasze ciało? ale zmartwychwstanie.

Nakoniec Bóg nam okazał wielką miłość przez to, że nam dał sumienie.

Ponieważ ten sprawiedliwy sędzia będzie nas sądził z wszystkich myśli, mów, uczynków i opuszczeń dobrego; już tu na ziemi dał nam sędziego, aby nas sądził i odwiódł od strasznych sądów sprawiedliwego Boga. I dlatego mówi Apostół Paweł S.: Gdybyśmy się sami sądzili, nie bylibyśmy sądzeni. — Abyśmy przeto tam nie odbierali kary, niech każdy wchodzi w swoje sumienie; niech rozłoży przed sobą swe życie, jakoby książkę wielką; niech tam wyszuka wszystkie swe grzechy, niech je skarze, niech wyzna swe błędy na spowiedzi S., niech się szczerze z nich poprawi, niech więcéj do nich nie powraca, a wnijdzie z pewnością do chwały wiecznéj przez łaskę Jezusa Chrystusa, Pana naszego, któremu cześć i chwała niech będzie po wszystkie wieki! Amen.

(Według S. Chryzostoma.)

Rozmaitości.

Zwierciadło doskonałości Chrześcijańskiéj.

(Dokończenie.)

W Tomie drugim na początku powstaje Grześko przeciw zepsuciu w wojsku, i mówi na stronie 3: Czemuto w wojsku tyle złych obyczajów? Odpowiedź snadna, iż nie pielęgnują tam miłości dla Religii i Kościoła, tylko cele ludzkie. W wojsku obraca się wszystek skład rzeczy na zewnętrznem ułożeniu ciała i na obawie kary, a bynajmniéj na moralnem, wewnętrznem przekonaniu.

Na str. 28 tak mówi o złych panach i sługach: Pytam, jestże w tym dworze szczere nabożeństwo, kiedy za lada powodem piekło; — między państwem niewierność, niezgoda, próżniactwo?... Sąż tacy ludźmi religijnymi, kiedy w dochodach i wydatkach nie mają porządku, ani miary? Jestże to żywa religijność, kie-

dy państwo na sługi, a sługi na państwo bij zabij? — Jestże tam religia, kiedy sługi źrą się ze sobą jak psy, a dla państwa niewierni, niepilni i nieposłuszni? kiedy niczego z przychylności nie robią, tylko z bojaźni? — Jestże w takich sługach religia, kiedy się upijają, biją, i grosz zapracowany lekkomyślnie marnują? Jestże w tém państwie miłość bliźniego, kiedy lud pod ich opieką zostający i dla nich pracujący, w nędzy i ucisku?

Na str. 51 tę ważną podaje naukę: że sługa Chrześciański jest szczęściem dla Państwa, a Państwo Chrześciańscy są uszczęśliwieniem sług.

Po różnych opowiadaniach nauczających, taką przestrogę podaje (str. 91): W wielkie nieszczęście człowiek wpada, skoro się pozbawi miłości Pana Boga i miłości ojczyzny.

O ubogich tak mówi (str. 103): Wspierać ubogiego, lub przybywać w pomoc nieszczęśliwemu, albo podupadłemu, jest naszą świętą powinnością; — bo taki jest cel tego, co oszczędzimy... Ubogiemu lub podupadłemu nie dawajmy więcéj, tylko tyle, ile potrzebuje, i na co nasze siły wystarczają. — Pan Jezus obowięzuje nas do uczynków miłosiernych; lecz tego wtenczas tylko dokonamy, jeźli się mądrze rządzić i mądrze z bliźnim dzielić będziemy.

O sługach znów ślicznie mówi na str. 145: Czy sługa Chrześciański ma odbywać powinności tylko z musu, czy téż z dobréj woli? — i czy ma je pełnić aby zbyć, czy téż ze ścisłą punktualnością?.....

Słudzy Chrześciańscy winni się odznaczać przez dokładność w wykonywaniu obowiązków.

Co do ust bierzemy, ma się odznaczać czystością; zatém i osoba zajmująca się gotowaniem winna być czystą.

Wspólność jadania wielce pochwala, mówiąc (str. 150), iż zbawienny wywiera wpływ na wspólność usposobienia duszy; — z kim się obcuje zażyléj, z tym się jest zwyczajnie jednakowéj myśli, a potém i jednakowego postępowania w każdéj rzeczy.

W ogóle jest tu pełno nauk zastósowanych do bardzo różnych stanów i okoliczności, nauk bijących przeciw różnym przywarom, błędom i nadużyciom.

Czytajcie ową książkę, wy panowie i gospodarze i wy słudzy różnego stanu, abyście zachowali zgodę, jedność, pobożność, obyczajność, czystość, porządek, zamożność, oraz umiarkowanie we wszystkiém.

Konopie wypędzają wołki ze zboża.

W śpichlerzu pewnym w Soissons znajdowała się znaczna ilość pszenicy, którą wołki w części już były pogryzły; trafunkiem umieszczono tam konopie niewytarte i nasienie konopne niewywiane. — Nazajutrz z wielkiém zadziwieniem spostrzeżono, że belki sypania były okryte wołkami, które ku szczytom uciekały. — Przerobiono kilka razy pszenicę; odwrót wołków trwał 6 do 7 dni. Od tego czasu corocznie składają się tam konopie, i nie widać już wołków w śpichlerzu. — Jest to nowy dowód, że ów stary sposób umieszczania konopi w śpichlerzach jest skuteczny. — Kilkanaście wiązek konopi świeżo wyrwanych i nieomłóconych, porozstawiane w śpichlerzu, są dostateczne do wypędze-

nia wołków, które, jak się zdaje, odoru konopi niecierpią.

Instynkt zwierzęcy.

We wsi Finken, pod Johannisburgiem, kilka psów przez obcego psa wściekłego pogryzionych zostało; część ich zabito natychmiast, resztę zaś, skoro się tylko poznaki choroby ukazały; a niektóre dopiero nawet po 5 lub 6 tygodniach. — Zastrzelono w ogóle jakie 20 psów. — Cała okolica żyła w wielkiéj obawie, ale dzięki Bogu, żaden człowiek nie został ukąszony. — Przy tém smutném zdarzeniu godném jest uwagi, co się wydarzyło z suką kamelarza wspomnionéj wsi: Przez 5 do 6 tygodni po napadzie owego psa obcego, niespostrzeżono na niéj żadnych znaków wścieklizny; tymczasem się oszczeniła, i spuszczono ją z łańcucha. — Pewnego poranka nagle się pojawiły znaki wścieklizny; zapamiętała suka skoczyła na swego pana i chciała go kąsać; udało mu się jednak szczęśliwie obronić się drągiem. — pobiegł po fuzyą i zastrzelił zapamiętałe zwierzę. Potém przybliżył się ostrożnie do legowiska suki, w któróm 5 dwu-tygodniowych szczeniąt spoczywało było, lecz legowisko było próżne. — Sledząc, gdzieby się mogły znajdować, po głosie z ziemi wychodzącym doszedł, że były na ½ stopy głęboko, każde oddzielnie, na 3 do 6 stóp od siebie odlegle, zakopane; przytém doły widocznie nogami psiemi były wydrapane i przysypane. Widocznie przeto suka, przeczuwając zbliżający się swój skon, szczeniaki za życia jeszcze pochować chciała.

Za prawdę tego zdarzenia kilka osób zaręcza.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)